

**Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:**
dla Lwowa o godzinie 9. do 1. w południe,
dla prowincji o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50,
kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 8.00.
Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2.00,
kwartalnie zł. 6.00, półrocznie zł. 12.00.
Za granicę kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.00.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1. 4. parter.
Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1. 2.
(sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe
i od 2 do 7 wieczorem.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 " 50 "
półrocznie 9 " — "
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 " — "
półrocznie 12 " — "

"Gazeta Nar." wraz z "Szczytnikiem"

kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 " 50 "
półrocznie 11 " — "
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 " — "
półrocznie 14 " — "

Preumerat na "Gazetę Narodową" i
"Szczytnik" nadsyłać należy pod adresem:
Administracja "Gaz. Narodowej"
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 2.

Przesilenie gabinetu włoskiego

Lwów d. 23. maja.
We włoskiej Izbie posłów d. 19. bm.
ten podobno niebawem jeszcze wypad-
dek, że w trzydniowej sesji gabinetu
rozprawy przyjęto przez powstanie
wszystkie pozycje budżetu minist-
sterstwa sprawiedliwości, a gdy przy-
szło wreszcie do tajnego głosowania
głaskami nad całym budżetem tegoż
ministerstwa, okazało się 139 czar-
nych a 188 białych galek, i budżet ten
został większością jednego głosu od-
rzucony. Nazajutrz oświadczył mini-
ster prezydent Giolitti, że cały gabi-
net podał się do dymisji a król odłożył
decyzję.

Gabinetowi zdawało się, że wy-
brnąwszy zgrzeszenia swoją z wiel-
kich kłopotów w sprawie bankowej i
korupcji parlamentarnej, będzie miał
przynajmniej przez lato spokój — i
zawiodł się. Wiadoma była rzecz, że
wielu posłów — oburzonych na mini-
stra sprawiedliwości, Bonacciego, że w
mowie swojej smagał postępowanie
kilku parlamentarzystów, nie szczę-
dząc nawet ostrych przytyków osobi-
stych — będzie głosowało przeciw ca-
łemu budżetowi tego ministra; ale
nikt nie był przygotowany na od-
rzuć budżetu, nigdy bowiem je-
szcze nie było we Włoszech wypadku,
aby gabinet w toku rozprawy nad
budżetem jakiegoś poszczególnego dzia-
łu, bez formalnego wywołania wotu
nienomności, wotum to otrzymał.

Był minister prezydent Rudini o-
świadczył po prostu, że dał galkę białą,
i że go w ogóle wielce zaszcenia ten
wypadek, gdyż, jeżeli zichod o obale-
nie gabinetu w jakiej sprawie polity-
cznej lub administracyjnej należy u-
derzyć z otwartą przybitą w oczy, a
nie z pozą pleców, bez cienia jakiego
umotywowania. Ponieważ na tem po-

siedzeniu Izby frakcyja Rudiniego i
skrajna lewica bardzo słabo były re-
prezentowane, zdaje się przeto, że
przeciwnicy gabinetu znaleźli skut-
ny w owej radykalnej frakcyi Zanardel-
lego (prezydenta Izby posłów), która
żądała już nieraz, aby ezequatur (mocą
którego rząd zgadza się na instalowa-
nie biskupa) uznano za odwołalne, mi-
nister Bonacci zaś stanowczo się temu
sprzeciwił, oświadczył, że rząd nie
potrzebuje wydania osobnej ustawy,
aby zmusić biskupów do posłuszeń-
stwa dla praw państwowych.

Na każdy sposób uderzającym by-
ło, że prezydent Zanardelli zaraz po
odczytaniu listu posłów kazał zam-
knąć urny, zanim ministrowie i sekre-
tarze stanu, zajęci właśnie w senacie,
przybyli mogli do głosowania. Tym
sposobem odpadło rządowi 16 głosów,
— zresztą minister Bonacci oświad-
czył, że choćby tych 16 głosów prze-
ważyło było na jego stronę, nie skorzy-
stałby z tego i podałby się był do dy-
misji.

Zachodzi przeto ważne pytanie, co
dalej czynić — skoro wedle konstytu-
cji, ustawa odrzucona nie może być
ponownie na tej samej sesji trakto-
wana. Chcąc nanowem wnieść budżet
ministerstwa sprawiedliwości, należa-
łoby sesję formalnie zamknąć i nową
uroczyście mówą tronową zagać —
ale w tym wypadku musiano by też
nanowem wnieść wszystkie jeszcze nie-
zależne, po części bardzo ważne
przedłożenia, a procedura dotycząca
jest wielce rozwickła.

Są jednakowoż tacy, którzy twier-
dzą, że budżet nie należy do ustaw, że
go zatem na tejże samej sesji można
ponownie wnieść pod obrady. Zdaniem
ogółu, nie pozostaje nic innego, jak
nastąpienie całego gabinetu, a przynaj-
mniej Bonacciego, i wstawienie w końcu
bieżącej sesji o prowizoryum dla bud-
żetu sprawiedliwości.

Jak wiemy, podał się cały gabi-
net do dymisji; ministrowie jednakowoż
pozostali dotychczas na swoich posada-
ch za sprawowania bieżących interesów.
Zarazem prosił Giolitti zaraz 20. b. m.,
aby Izba posłów dalej obradowała nad
budżetem, a mianowicie nad działami
jego, należącego do pełnienia admini-
stracji. Sprzeciwili się temu pp. Branca
i Sonnino; Giolitti odparł, że pro-
sząc o to, nie żąda wotum zaufania,
skoro się podał do dymisji, tylko in-
teres państwa wymaga dalszych obrad
budżetowych. Rudini poparł Giolittego
tym, że już były podobne wypadki.
Ostatecznie wniosek Giolittego, dalsze
prowadzenia dyskusji budżetowej,
bardzo znaczną większością został przy-
jęty.

W senacie donosząc o rezygnacji
całego gabinetu, prosił Giolitti, aby
obrad nad ustawą emerytalną, tudzież
nad innemi przedłożeniami, na razie
usunięto z porządku dziennego, na co
ten senat bez dyskusji przystał.

Król naradzał się z prezydentami
obu izb parlamentu, tudzież z senatora-
mi Peruzzi i Saraceno. Zanardelli
oświadczył, że nie podejmie się utwo-
rzenia nowego gabinetu.

Organ *Crispino Riforma* wywodzi
z powodu wypadku z d. 19. bm., że
ustrój parlamentarny i duch państwo-
wy są srodze rozluźnione, a to z wi-
ny urzędu, który jest współwini-
wym w tej przysię, jaką na stan
sędziowski wywierano w celach poli-

tycznych (sprawy bankowe i korrup-
cyjne). Czyż może to być dla ministra
prezydenta większym świadectwem
ubóstwa, niż gdy większość Izby naj-
przedniejszą lekceważy potrzeby pań-
stwa? Działając wotum (z d. 19. bm.)
jest potępieniem całego systemu rzą-
dowego! Podobnie pisze *Fanfulla*.

Tymczasem zdaje się, że cała ta,
dość nieszczęsna historia z d. 19. bm.
jest tylko skutkiem niejakowych pra-
dów parlamentarnych zasadniczych,
ale lekkomyślności deputowanych, któ-
rym się nie chce przybywać na po-
siedzenia, chociaż dyety pobierają —
a dopuszczają się jej zwłaszcza człon-
kowie stronnictw i frakcyj, mających
większość, którzy przeto nie uważają,
że nieobecnością swoją mogą rząd i
siebie przyprawić o mniejszość. Cho-
roba ta lekkomyślności coraz bardziej
grasuje w parlamentach i stała się
prawie ciągłą epidemią.

Watykan i Polacy.

Lwów d. 23. maja.
Z poprzednich doniesień wiado-
mo, że czytelnikom naszym o przyjeź-
dzie pielgrzymki polskiej z Galicji przez
ojca św. i zapewnienia tegoż, że inte-
res naszego narodu ma zawsze na
oku. Przed kilku dniami, bo 15. bm.
miała posłuchanie u ojca św. znowu
pielgrzymka polska z Poznańskiego.
Papież przyjął ją również łaskawie a
z odpowiedzi jego, której dosłowne
brzmienie mamy przed sobą, na od-
czytany adres — godzi się przytoczyć
kilka ustępów, mówiących nie tylko o
przywiązaniu naszym do wiary, które
nie było nigdy przez nikogo w wątpli-
wość podawane — ale o znaczeniu i
stanowisku naszym narodowem.

Ojciec św. zaznaczywszy, że w rze-
cach dotyczących kościoła i narodów
przedewszystkiem należy upatrywać
zrządzenie Opatrzności i że jasno się
pokazuje, że dobrodziejstwem, jakie
zlewa kościół na pokolenia ludzkie,
taki Bóg nadaje porządek i taki
miar, jak na to ludzcy przez przy-
wiązanie do kościoła, przez posłuszeństwo
i wiarę sobie zasługują, i że przede-
wszystkiem te cieszą się pełnią dóbr
prawdliwych i prawdziwego szczęścia,
które w gorliwości dla kościoła wybi-
tne zajmują miejsce, tak mówił dalej:
"Stuznie się zwłaszcza z tego cie-
szy i szczyty Polska, i błoga nam to
sprawa przyjemność, że tej polskiej
prowincji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej
w waszych osobach, ukochani synowie,
widzimy tu przed sobą, że patrzymy
na was i przyjmujemy wasze życze-
nia. Cieszy nas ta wiara wasza, którą
święty Wojciech biskup z takim za-
szczępił poświęceniem, a przelewając
krew za nią tak drogą ją dla was
uczynił — ta wiara, za którą ojcowie
wasi pełni ducha wznieśli i dzieł-
niemi władając orężem walczyli i od-
nosili święte w kronice świata zwy-
cięstwa. Cieszy nas stałość wasza,
z którą wiary ojców żadnym cięsem
osłabić, żadną siłą złamać nie pozwo-
liliście, lecz oswiem wśród klęsk i
niedoli do piękniejszego ją jeszcze
doprowadziliście rozkwit. A jeżeliście
z tej wiary i stałości waszej nie ma-
ją na pociechę i ukojenie tego życia
dotąd odebrałi owoce, to zalecamy

wam usilnie, byście nie wzięli, że
większe jeszcze i ważniejsze w przy-
szłości was czekają owoce, bo pewne
są obietnice Boga za wiarę, którą apo-
stol Paweł tak głośno wspaniał. Co
do nas, to niech o tem wiedzą synowie
katolickiej Polski, że w troskliwie cho-
wamy pamięć święte ich praw, i że
niczego nie pragniemy goręcej, jak
życiowości i troski naszą okazywać
nieustannie w zabiegach dla nich
pomocy i opieki. Dlatego też miło nam
było i spodziewaliśmy się wielkiej
dla was korzyści, gdyśmy za zgodą
cesarza i ministrów jego mogli wy-
znać kościołom waszym arcybyste-
rów".

Następnie papież wypowiedział
kilka komplementów dla cesarza nie-
mieckiego, rzekł: "Pragniemy usilnie,
aby pomoc Boga wam i narodowi was-
szemu przyniosła w udziale, iżbyście
ponad wszelkie rzeczy ziemskie wiarę
katolicką, jak na to zasługujecie, stale
przenosili i podtrzymywali z dzielno-
ścią ojców waszych: nie ma bowiem
dla chrześcijanina nic nad wiarę dro-
ższego, dla której obrony żadnej przy-
kroci i żadnej nie godzi się szczerzyć
ofary. Te oto od nas przyjmiecie,
ukochani synowie, chętnym sercem
rady i życzenia, w zamian za objaw
waszej miłości. Wróćcie się szczerze
do ojczyzny waszej z błogosławie-
stwem apostołskiem, które arcybyste-
rów, każdemu z was z osobą, du-
chowieństwu i narodowi waszemu z ca-
łego serca udzielamy".

Węgierska uroczystość narodowa.

Lwów 23. maja.
W pierwszy dzień Zielonych Świa-
tek, odbyła się w Budapeszcie uroczy-
stość odsłonięcia pomnika honwędów,
którą też wzwamy poprzedziło. Pog-
da przedcudna sprzyjała uroczystości,
w której udział wzięli tysiące mło-
dzie, wczesnie już tłumnie podążając
do miejsca. To też zaim gości, po-
słowie, deputacje honwędzkie, rady
komitetowe i gminne stanęły na placu
budzińskim, zalegająco publiczność,
zbiła masą otaczając pomnik i *via*
Triumphalis, której obie strony pokry-
wały herby komitetów. Najbliższe oto-
czenie pomnika, o charakterze urzę-
dowym, jedynie za biletemi dopuszczane,
liczyło około 2000 głów. Ze strony
rządu nie było żadnego zastępcy, rów-
nież szeroko i daleko na okół nie
było widać oficerów, ani wojskowych.
Z uderzeniem 11. godziny zabrzmiał
hymn, odpiewany przez budzińskie
koło śpiewackie, oo było znakiem roz-
poczęcia uroczystości. Zagał ją Ale-
ksander Szenassy zbyt może długą
mową, w której opowiedział dzie-
jiny wzniesienia tego pomnika, poczem o-
kolicznościową mowę wygłosił Alojzy
Degre. Podczas tej ostatniej dwa za-
szły wypadki, z których jeden chwi-
lowo zbił z tonu wszystkich i mowę,
drugi zaś wywołał tłumioną wesołość.
Właśnie Degre mówił o walce Węgrów
za wolność, gdy nagle pod samą try-
buną pewien młodzik zawołał:
"Ejlen Kosuth!".

Na to mowa burzono wpada: "Kto
mi przeszkadzać będzie, tego oddam
policiji", poczem wygłasza dalej swą

mowę, która znow tak była nudna
i długa, że komitet korzystając z chwi-
li, gdy tłum przerwał mowę grom-
kim *Ejlen*, dał znak śpiewakom do
rozpoczęcia serenady koronacyjnej.
Ale Węgier uparty nie dał za wygra-
nę i nie dbając o śpiew, mówił dalej.
Już i śpiewacy ucichli, a on mówił
ciagle jeszcze. Gdy skończył, znow
okrzyki się rozległy bez miary i końca.

Teraz dopiero spadła zasłona, za-
krywająca pomnik, wszystkie głowy
obnażone pochylili się, entuzjazm nie-
słychany owładnął zebranymi. Mowa
poety Ludwika Bartoka była punktem
kulminacyjnym uroczystości, którą za-
kończyła zwykła formalność oddania
pomnika w posiadanie miasta przez
członka komitetu Spora. Pomnik jest
dziełem mistrza Zali i przedstawia na
granitowej podstawie honwędę, wznoszą-
cego w górę sztandar. Blok grani-
towy ozdobiony był blisko 300 wień-
cami, po części srebrnymi. Plac po-
bliiski, gdzie stoi pomnik Hentzięgo
zamknięto za obawy demonstracji. Obaw-
na była płonąca, bo publiczność zdo-
łała utrzymać się w godnym takiej
uroczystości nastroju.

Zajęcie

we francuskiej Izbie posłów.

Lwów d. 23. maja.
Francuska Izba posłów w sobotę
była — powiedzmy grzecznie — za-
ożywiona. Chodziło bowiem o wyda-
nie Baudina, owego demonstranta
z dnia święta roboczego, a członka
Izby posłów. A przecież tak spokojnie
się wszystko zapowiadało.

Przy pełnych ławkach rozpoczął
sprawozdawca Labussiere wywody swe
co do wydania posła, który 1. maja
zniszył się do Izby i czynnego znie-
ważania policyantów. Komisja nie mo-
gła wchodzić w meritum sprawy, uzna-
jąc słusznym żądanie sądu i wnoszą
władze przestępstwa temuż. Wstępuje bez-
względnie na trybunę prezydent mi-
nistrów Dupuy i prosi o natychmiast-
owe przystąpienie do obrad nad tym
wnioskiem z powodu, że minister spra-
wiedliwości wkrótce będzie musiał
wyjechać do Tunisu.

Do Tunisu? Aha, w pogoni za Ar-
tonem! — robią uwagę bulawcy
wśród ogólnego śmiechu i wrzawy, a
ośmielony tem Baudry d'Asson doru-
ca: "Razem z Herzem!" Krewki Du-
puy odcina się: "Panu Baudry'emu
chyba najmniej przysłało o czemś po-
dobnym mówić!" Tego tylko trzeba
było, aby wywołać burzę. Oburzony
Baudry wybiega z ławki na środek i
cisną ministrowi w twarz obelgą: "Je-
steś pan oszustem i tchórzem". Natu-
ralny akompaniament tych dwa przy-
równania stanowi wrzawa nie do opi-
sania — dlatego też jej ani teraz ani
dalej opiswać nie myślimy, prosząc, by
dalej czytelnik ją sobie dosłownie
w duszy jako refren po każdym ode-
zwaniu się każdego posła.

Dupuy odzyskawszy zimną krew,
choć zapóźno, cedił przez zęby: "Gar-
dę pańską obelgą!" ale to wzmaga
wściekłość d'Assona, tak, że krzyczy
z całej siły i z właściwą południowca
gestykulacją: "Oszust, kłamca, tchórz!"
Nowy aktor wysuwa się na plan

pierwszy: prezydent Izby Kazimierz
Perrier. Waywam pana do po-
rządku.

Baudry: Drwię sobie z tego.
Perrier: Wzywam pana do po-
rządku z zapisaniem tego do proto-
kołu.

Dupuy: Słowa moje miały zna-
czyć, że w każdym stronnictwie są
ludzie, nieświadomi swego położenia
osobistego.

Baudry: Cóż to znowu znaczy?
Proszę mówić wyraźniej. (Wychodząc
widocznie z zasady *omne trinum per-
fectum*, znowu kończy: Jesteś pan oszu-
stem i tchórzem).

Dupuy: Upraszam Izbę o bez-
względne przystąpienie do obrad, bo
sprawa ważna. Agitacja w sprawie
Baudina musi raz już ustać.

Radykal Pelletan u: Zapewne tą
sprawą tylko żyjemy?

Dupuy: Pan nie, ale pańskie dzien-
niki.

Widąc się teraz w sprawie Cassa-
gnac, proszę prezydenta o cofnięcie
protokołowa naganą, udzielonej Ban-
dry'emu, ponieważ nie jego, ale mi-
nistra słowa były obraźliwe. Ale ani
to, ani wrzask Baudry'ego nie poma-
ga jako osobistą do końca posiedzenia,
otwiera rozprawę nad wydaniem Ban-
dina.

Rozprawę zagaja socjalista Dumay,
zwalczając wniosek komisji i wywo-
dząc, że ściganie Baudina przez sąd
jest niezasadne. Żaluje wreszcie, że
sam z nim nie może stanąć przed są-
dem.

Ba! pan byłbyś mądrzy — przy-
cina mu min. Dupuy.

Wywody Dumaya zwalczą minister
sprawiedliwości Guérin, zwracając uw-
agę, że Izba nie ma rozstrzygać, czy
ściganie jest słuszne, czy nie, ale tylko
wydanie. Równie niefortunnie prze-
mawia socjalista Jaurès, poczem za-
chodzą hr. Bernis oświadcza, że pra-
wa, którą ta cała sprawa nie nie obcho-
dzi, wstrzyma się od głosowania. Mimo
to 276 głosami przeciw 194 uchwalono
wydać Baudina.

Wraca sprawa Baudry'ego na porzą-
dek dzienny.

Baudry żąda wyjaśnienia od Du-
puy'a, grożąc mu, że równie publiczne
zadoszczynienie sobie wymierzy, jak
była obraza. Na to Dupuy odmawia
wyjaśnienia, utrzymując, że pierwsze już
odzwonienie się d'Assona, znanego ze
swej zjadliwości, zmazało do obraź-
nienia większości republikańskiej. Prze-
wodniczący wobec tego uznał sprawę za
zakończoną — nie tak jednak Baudry,
który na schodzącego z trybuny mini-
stra rzucił się, widocznie chcąc go
czynnie znieważać. Posłowie jednak
temu zapobiegli. Skończyło się na tem,
że Baudry wyzwał ministra, ale świad-
kowie wyzywającego sami przysznali,
że nie ma powodu do pojedynku, gdyż
sam prowokował Dupuy'a.

Wobec tego Baudry cofnął wyzwa-
nie.

Ze sejmu.

Lwów d. 23. maja.

W uzupełnieniu sobotniego posiedze-
nia sejmowego winniśmy jeszcze podać

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Już rok poprzedni, w porównaniu
z latami ubiegłymi, wypadł dla ich in-
teresów znacznie gorzej, lubo Urmin,
podówczas skromny właściciel połowy
Zagórzanki, nie posiadał należytej siły
do otwartej walki, zwłaszcza po dotkli-
wej stracie kilku tysięcy wskutek pożaru
magazynu. Dzierżawa Nuta, oraz dwaj
bracia karczmarze, Majer i Gedali, do-
myśliwszy się z energicznych poszuki-
wań Urmina za sprawcami pożaru, że
wpadł zapewne na trop właściwy, prze-
czuwali w nim groźnego przeciwnika,
który nie przebaczy nigdy wyrządzonej
sobie krzywdy i nie przepuści żadnej
okoliczności, dającej mu możność od-
wetu — ci więc obawiali się go na
prawdę i śledzili każdy krok młodego
dziedzica nader bacznie; natomiast Mau-
ricey, najmądrzejszy z braci, w dodatku
semoistny właściciel Wertep, stojący do-
tąd więcej na uboczu, nie bardzo tro-
szył się o Urmina, a chociaż dopatry-
wał się w nim niepospolitego talentu
spekulacyjnego, przecież oceniając skrom-

na wartość Zagórzanki, okiem wytraw-
nego znawcy nie przeceniał siły jej wła-
ściociela, lekceważył go poprostu. Wpra-
wdził interes zbotowy, prowadzony *en*
gros, zachwiał się robotnik, wyszedł
roku, jak również i robotnik, wyszedł
dotąd odrobkiem na kredyt, stał się wie-
cień hardym i przebiegłym, że nie myśli
pracować na żyda za darmo — przecież
Morycey, uważając to objawy za stan
przejściowy, nie trudził głowy nad zbada-
niem przyczyn chwilowej stagnacji, a
nawet w duszy wymiewał uboższych
braci, biadających na Urmina.

Urmin mądry — myślał — ale ja
mądrzejszy; Urmin ma pieniądze, ale ja
mam dziesięć razy więcej. Cóż mi on
może zrobić?

Rozmuchiwał on tą myślą, drzemał.
Ale oto naraż gruchnęła wieść, że ten
ubogi właściciel połowy Zagórzanki, żeni
się z bogatą dziedziczką urmińskiego
sąsiada. Mauricey, gdy o tem usłyszał,
a klucza. Mauricey, gdy o tem usłyszał,
właśnie siedział wtedy przy śniadaniu,
odłożył widelec na bok i rzucił ramio-
wami, jakby porwał mrówkę, łącząc mu
po nagich plecach.

Jeśli Urmin, właściciel Zagórzanki,
Urmin ubogi był w jego wyobraźni
nędznym komarem, niegodnym uwagi
lwa — to Urmin, właściciel krociowego
majątku, urosł odrazu do wielkości nie-
bezpiecznego sąsiada. Morycey Goldham-
mer rozumiał dobrze, że dwóch spry-
tnych ludzi nie ma co robić w jednej
okolicy, i że sprytniejszy, a zarazem bo-
gatszy musi zabić już samą wolną kon-
kurencją przeciwnika uboższego, mniej
sprytnego od siebie; gdy więc dowie-

dział się, że Urmin uzyskał przez oże-
nienie się znaczniejszy majątek, dajemy
mu odrazu przewagę nad nim pod wzglę-
dem forsy finansowej — zadrażał.

— Teraz przychodzi na nas obu ko-
lej — pomyślał — który którego zno-
wie?

W ślad za tą uwagą rozbudził się
w nim wewnętrzny niepokój. Więcej na
wzór innych braci zajął się żywszą ob-
serwacją czynów urmińskiego pana. I
teraz dopiero zauważył, że ten pan na-
prawdę, i to już oddawna, knuje coś
przeciw niemu... Tak, przekonał się, tro-
chę za późno, niestety! że stagnacja
w interesie *en gros* nie ma źródła swego
gdzieś indziej, tylko w zakulisowych
sprawkach Urmina, głównie zaś w jego
obcowaniu z ludem.

— Zie!

Odtąd poczęł przemysłować nad środ-
kami obronnymi w pierwszej linii, w dru-
giej nad zaczepami. Dla obrony należa-
ło zawrzeć ścisły sojusz z bracią i
sąsiadami, zwłaszcza z Maryanem War-
wiczem, w celu żywszego śledzenia kro-
ków przeciwnika, jak również zwrócić
baczniejszą uwagę na zatajenie sprzętów,
służących do eksploatacji i wyzysku sił
włościańskich; z drugiej strony walka
zaczepna powinna była dążyć do syste-
matycznego niszczenia wroga na każdym
kroku i o każdej porze — jednym słow-
em, zawsze i wszędzie, byle go jak
najspieszniej zgmatwać w spekulacje,
zachwiał w kredycie, podkopać finanso-
wo i zniszczyć do szczytu.

Tak mniej więcej wyglądała myśl
przewodnia Mauricey Goldhammera

przed walką z Urminem, uplanowana
z końcem maja.

Właśnie miał zamierzać zawezwać braci
do siebie i odbyć z nimi walną radę
nad niektórymi szczegółami owej walki,
gdy ci, jakby odgadując zamiar seniora,
pewnego dnia zjawili się wszyscy trzej
w Wertepach.

— Jest co nowego? — zapytał Mau-
ricey, witając się z Nutą, który przyjechał
pierwszy.

— Nieszczęście! — odpowiedział dzier-
żawca, ocierając pot z czoła — Urmin
wypowiedział mi odjesieni dzierżawę Za-
górzanki.

Tu wyjął z kieszeni biały papier, na
którym świeży atrament zaledwie co przy-
sechł.

Nim jeszcze odczytał Mauricey treść
wymowy, a już na podwórzu wtoczyła
się stara bryczka Gedalego z dwoma
braćmi karczmarzami. Obaj trzymali białe
papiery w rękę, złożone jak pozwy
sądowe lub podania... a młyn ich świad-
czył o wielkiem rozgorączkowaniu czy
wzburzeniu.

Nie trzeba zdaje się nadmieniać, że
papiery te pochodziły z kancelarii Urmi-
na i że wypowiedział obu braciom z no-
wym rokiem karczmę w Dolinie i Gróje-
cu... Zaraz gdy tylko z wózka wysiedli,
powstał na ganku gwar i szwargot prze-
platany westchnieniami i wykrzykami;
wszystko to przypominało obraz gniazda,
szerszeni, w które wiano niespodzianie
garnęk kipiącej wody.

W dobrą dopiero chwilę udało się
Mauricey'owi uspokoić nieco braci.

— Szal... — wykrzyknął, uderzając

reka w stół, stojący na ganku. Chodź-
cie do mnie do pokoju, tam porozmawia-
my na chłodno o wszystkim.

Atoli długa narada w pokoju nie na
wiele się przydała. Rzecz dokonana oczy-
wiście nie mogła ulec zmianie i trzej
bracia radzi nieradzi musieli pogodzić się
z myślą, że wypadnie im wkrótce opu-
ścić na zawsze krainę mlekiem i miodem
płynącą... Targali włosy, złościł się Ur-
minowi, odgrużali się, ale cóż to wszyst-
ko pomogło?... Wreszcie przemówił naj-
mądrzejszy z nich Morycey:

— Cicho!... jeszcze nie wszystko prze-
padło. Dziś pojedziecie, jutro możecie
przyjść napowrót... Nie trzeba tracić głó-
wy. Zostawie całą rzecz mnie, a ja już
będę za was myślał.

Na tem skończyły się posiedzenie.
Trzej młodzi bracia opuścili przed połu-
dnem Wertep, pocieszeni myślą, że al-
bo brat Morycey wynajdzie jakiś środek
do pociągnięcia ich z nieszczęścia, lub je-
żeli nie, to przynajmniej serdecznie pomo-
ci się za nich na tym przekleśnym Urminie.
W duchu ślubowali iść ślepo za wska-
zówkami najstarszego brata.

Tymczasem Morycey, usiadłszy w swo-
jej kancelarii przy stoliku, popadł w gło-
boką zadumę. Na razie wiedział tylko
tyle, że Urmin stał mu się najcięższym
wrogiem pod słońcem i że za jakabyd
cenę powinien go zniszczyć, a dalej, że
utraci

przemówienia w sprawie reformy gminnej posłów Wład. Czaykowski i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, — jakoteż sposób załatwienia petycji, referowanych przez posła dr. W. Kozłowskiego. Obowiązek ten dziennikarski spełniamy dziś — odracając jedynie podanie mowy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego ze względu na obszerność do jednego z następnych numerów.

Przemówienie p. Wład. Czaykowskiego opiewało:

„Cierpliwości panów nadużywać nie będę, chodzi mi tylko o zastrzeżenie, żeby się nie zdawało, iż stoję na stanowisku absolutnej negacji. Chociaż z pierwszym ustępem wniosków komisji solidaryzować się nie mogę, jestem reformie projektowanej życzliwym, jak wielu, którzy się za wnioskami komisji *en bloc* oświadczą. I ja panowie jestem za uchwałą polecającą Wydziałowi kraj, aby tenże szukał dróg i środków prowadzących do celu wszystkim nam pożądanego, a nawet, żeby w pierwszej linii rozważył czy gmina zbiorowa nie byłaby tym środkiem.

„Ale tu idziemy dalej panowie. Uchwalamy tu *a priori* i wprost kategorycznie gminę zbiorową. Bo jakże zrozumieć słowa sprawozdania „zbiorowa organizacja złożona z dzisiejszych gmin obszarów dworskich“. Kokolwiek twierdził poseł hr. Stadnicki lub w odwrotnym kierunku poseł Rutowski, — ja się trzymam przedłożonego nam tekstu. Uchwalamy więc ramy ustawy, a Wydziałowi kraj. wolno będzie te ustawy uzupełnić, ale nie wolno mu — jak to zanawadzał poseł Dzieduszycki nie więcej. Nie wolno mu szukać dróg innych. Otóż panowie — nie chciałbym dziś rzeczy przesądzać — nie śmiałybym stwarzać monopolu dla jednego wyłącznie środka i twierdzić, że poza gminą zbiorową *nulla salus*. Wszak niejednemu z panów, którzy dziś na ustach mają hasło „gmina zbiorowa“ przekonywał mnie przed rokiem, że jedyną drogą zbawienia jest połączenie gminy z obszarem dworskim.

„Proszę panów — a czyż innych dróg nie ma? Muszę zapytać panów marszałków rad powiatowych czy nie zdarzało się panom, zastawiając chaos w administracji jakiejś gminy — (i to nie tylko pod względem administracji majątkiem gminnym, lecz także w zakresie administracji publicznej, o którą tu chodzi) czy nie zdawało się panom nigdy w miejsce tego chaosu wprowadzić ład i porządek? Niejedna gmina wiejska (choćby przynajmniej, że są to wyjątki) mogłaby posłużyć za wzór wielu gminom małym i średnim.

„Chciałem skonstatować, że nieraz postęp dokonany został, choć gminy zbiorowej nie było, że więc punkt ciężkości reformy nie leży może w tej lub owej organizacji, lecz w innych momentach i czynnikach, o których kiedyś będzie mowa.

„Jeszcze jedna uwaga. Zasiadając w komisji Rady państwa, analogicznie z komisją sejmową gminną, do której wszystkie sprawy gminne wpływały, miałem sposobność przekonać się, że wadliwość w ustroju gminnym, o których tu mowa — także w innych krajach koronnych odczuwać się daje. I tam są dążenia do reformy w tym kierunku, ażeby, spełnienie trudnych zadań gminy umożliwić. Poważne głosy odzywały się w tym kierunku nie tylko ze strony autonomistów, lecz także umiarkowani postawie niemiecy, jak marszałek hr. Wurmbrand lub były namiestnik hr. Widman, oświadczali się za reformą.

„Są więc także w innych krajach koronnych usiłowania skierowane do celu, do którego i my dążymy. Jeżeli tedy na drodze tych usiłowań spotkamy coś dodatniego, praktycznego i zdrowego, — to już z tych doświadczeń nie wolno Wydziałowi kraj. korzystać, jeżeli one nie wejdą w ramy dzisiejszej kategorycznej uchwały! Są to przecież wątpliwości poważne, nad którymi nie pozwala mi sumienie moje przejść do porządku dziennego.

„Dodaję masę, że w razie przyjęcia za podstawę gminy zbiorowej, uważam zresztą wszystkie dalsze wnioski komisji jako bardzo dobre. Oświadczyłem się jedynie przeciwko formie kategorycznej ustępu pierwszego; za kategorycznym imperatywem, stwarzającym monopol jednego środka z wykluczeniem wszystkich innych — głosować nie mogę“.

Na sobotniem, ostatniem posiedzeniu sejmu, referował dr. Włodzimierz Kozłowski, — jak to już w sprawozdaniu ze sejmu zaznaczyliśmy — cały szereg petycji i dziś podawać je szczegółowo zabraloby bardzo wiele miejsca, — ograniczamy się więc tylko do zaznaczenia, że mnóstwo petycji, odnoszących się do funduszu szkolnego, które weszły do sejmu, załatwiono w ten sposób, iż odesłano je po większej części do Rady szkolnej kraj. do załatwienia — lub do Wydziału kraj., by ten je załatwił w porozumieniu z Radą szkolną.

Z petycji odnoszących się do rubryki XVII „rozmaite“ załatwiono następująco: Petycje o zapomóg z powodu pogorzeł gminy Mołozkowie, Kukizów, Rządyczowa, Stratyna, Harasymowa jakoteż z powodu powodzi lub gradobicia petycji gminy Nazanizowa, Głowa, Wola Radłowska, Liszina, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach ryczałtu 1.000 zł. i na ten cel wstawiono do budżetu na r. 1893 kredyt dodatkowy 1000 zł.

Na budowę domu dla kolonii leczniczej w Rymanowie przeznaczono 1.500 zł. Nad petyciami komitetu parafialnego w Sądowej Wiszni i w Szczerzowicach o zapomóg a reprezentacji gminy Bachorów o pomoc na założenie kasy systemu Raffeisena, przeszedł sejm do porządku dziennego. Również odrzucono petycje Julii Inerowej, Jędrzeja Wicińskiego, Biełanowa, Teodory Rumijowskiej o

zapomogi a gminy Janowa koło Trembowli i członków gminy Zakopane, o przyznanie subwencji na pokrycie kosztów tymczasowego Zarządu gminnego, ustanowionego po rozwiązaniu Rady gminnej.

Petycje miasta Żółtki o udzielenie z funduszu koszarowego bezprocentowej pożyczki w kwocie 150.000, jakoteż petycje reprezentacji lwowskiej Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk pięknych z prośbą o subwencję na budowę własnego gmachu, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

Petycje Towarzystwa Pań w Stanisławowie ku wspieraniu ubogich chryścijan o subwencję na budowę przytułku dla niezdolnych do pracy i kalek, Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie o subwencję w kwocie 1000 zł., Maryi Izabeli Zmigrodzkiej przełożonej konwentu panien klarysek w Starym Sączu o powiększenie zasitku na budowę szkoły, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na rok 1894.

Petycję Polek terecyarek w Cieszynie o udzielenie bezzwrotnej subwencji na zapłacenie pierwszej raty ceny kupna domu na ochronkę polską w Cieszynie odrzucono. Wniosek ten odrzucenia motywuje komisja budżetowa tem, że jakkolwiek ma najgorętsze uznanie dla patriotycznej i humanitarnej działalności tej instytucji, to jednak tego rodzaju instytucje wyłącznie o dobroczynność prywatną opierać się winny.

Odrzucono dalej petycję Franciszka Szyndlera, profesora w Brodach, o subwencję na wydawanie historii polskiej w powieściach, Zarządu lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego o subwencję na wydanie mapy powiatu lwowskiego i petycję Józefa Jaroszyńskiej kierowniczki ogródka frebrowskiego.

Petycje Tow. gimnastycznych Sokół w Wadowicach i we Lwowie o subwencję, stowarzyszenia rekodzielników chrześcijańskich Gwiazda w Tarnowie i Gwiazda w Tarnopolu przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach przeznaczonych ryczałtu, a w razie, gdyby tenże ryczałt już był wyczerpanym, do ewentualnego uwzględnienia przy układaniu budżetu na rok 1894.

Petycje ochotniczej straży pożarnej w Nowym targu i Straży pożarnej Sokół w Cieszach ad Brody o zapomóg odrzucono.

Petycje gminy Potutory o zapomóg dla pogorzelców odesłano do Wydziału kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia i na ten cel wstawiono do budżetu na r. 1893 kredyt dodatkowy 500 zł.

Petycję dra Józefa Merunowicza, opiekuna małoletnich sierot po drze Zegocie Króweyńskim o przyznanie w drodze łaski dodatku na wychowanie dla czworga sierot, odesłano do Wydziału kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

Natalii Jeziorskiej, wdowie po funkcyjaryszu Wydziału kr., przyznano 300 zł. dożywotniego rocznego zaopatrzenia.

Listy z kraju.

Kraków d. 22. maja.

(Zjazd nauczycieli.)

W wielkiej auli uniwersyteckiej zebrał się nauczyciele szkół średnich na IX. walne zgromadzenie swego towarzystwa. Stawiła się znaczna liczba członków, których imieniem Koła krakowskiego powitał prof. dr. Jordana, a imieniem *Amat. matris* ks. Chotkowski. Obrady zajął prof. dr. Leonard Piętko, prezes towarzystwa, i powołał na sekretarzy prof. Geciowa z Rzeszowa i Sasa z Krakowa.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z czynności Towarzystwa za czas od maja 1892 do maja 1893, z funduszu jego i z administracji wydawnictw, któreto sprawozdanie przedłożył p. Librowski, Rawer i Czernecki ze Lwowa, wywodziła się obszerna dyskusja nad wnioskiem, przedstawionym przez prof. T. Soltysika ze Lwowa w sprawie karności między młodzieżą szkolną. Wszyscy mówcy, a zabierali głos p. Romaniński ze Strjły, Pechnik, Lech ze Stanisławowa, dr. Karbowski z Wadowic, Rychlik, Kunz i Jordana z Krakowa, zgodzili się, iż koniecznym jest rychło a dokładniej niż dotąd określenie stosunku szkoły do nadzoru domowego i zajęcie się sposobem pomieszczenia uczniów zamieszkałych w miastach, w których są gimnazja. W tym też duchu powzięto uchwałę z dodatkiem prof. Jordana, iż należy starać się o zniesienie nieodpowiedniego zakazu umieszczania uczniów na stacyjach profesorów i dodatkami prof. Romanińskiego, iż należy dążyć do polepszenia doli stanu nauczycielskiego pod względem tak materialnym i moralnym.

Nastąpiły wnioski Koła krakowskiego, przedstawione przez p. Jordana i Winkowskiego w sprawie nauki jednorazowej w szkołach średnich.

Powzięto następujące 3 uchwały: 1) powszechne wprowadzenie jednorazowej nauki w szkołach średnich jest ze względów dydaktycznych, hygienicznych i rodzinnych pożądanem, 2) w tym celu będącymi dzisiejsze wymagania szkoły powinny być zmienione (paury, początek lekcji, rozkład przedmiotów nadobowiązkowych), 3) pożądanem jest także urządzenie gmachów szkolnych, by młodzieży dłuższe paury swobodnie na świeżem powietrzu spędzać mogła, jakoteż dodatk do tychże wniosków, że należy zredukować liczbę godzin obowiązkowych w gimnazjach i szkołach realnych z równoczesnem wprowadzeniem obowiązkowej nauki rysunków.

Z kolei zgromadzeni na wniosek re-

ferenta dyr. Petelena zgodzili się, iż pożądanym było zakładanie kół na ukowych prowincjonalnych w myśl wniosku śp. Liskego, ograniczenie liczby godzin wykładów obowiązkowych, a tem samem umożliwienie pracy nauczycielom nad własnem wykształceniem, jakoteż rozszerzenie zbiorów naukowych wyższych na prowincji, co wszystko zmierzają do ożywienia ruchu naukowego między nauczycielami prowincjonalnymi.

Na tem o godz. 8 wieczorem skończyły się obrady pierwszego dnia zjazdu. Wszyscy uczestnicy udali się następnie na wspólną ucztę do sali Towarzystwa muzycznego, gdzie serdeczne przyjęcie kolegów krakowskich umilało czas gościom z kraju do późnej nocy.

Nazajutrz na ranne posiedzeniu zgromadzonego się na wniosek wydziału w sprawie unormowania wolności uczniów uczęszczania na przedstawienia teatralne i oświadczone się za zakładaniem internatu dla uboższych uczniów. Jednocześnie postanowiono odbyć w przyszłym roku podczas wystawy krajowej kongres nauczycielski. Nakoniec po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z fundacji Mickiewicza, zamknęli uczestnicy obrady.

Po południu odbyło się świetne przyjęcie uczestników zjazdu przez prof. dr. Jordana w jego sławny nie tylko na Polskę cała, ale i za granicą parku do zabaw dla dzieci. Goście zamieszali podziwiali wszystkie urządzenia tej w najwyższym stopniu humanitarnej instytucji, oprowadzani wszędzie z serdeczną gotowością przez gospodarza.

Ze wspomnieniem tego miłego wrażeń, jakie na nich uczynił sam inicjator tej wzniosłej myśli i jej wykonanie, rozchodzili się uczestnicy do domów.

Tarnopol 22. maja.

(Zjazd Sokółów.)

Od dawna przygotowywani i zapowiadani zjazd Sokółów przyszł wreszcie do skutku. Miasto, tarnopolscy Sokół i publiczność cała starali się odpowiednio przyjąć drogiego gości, którzy znowu w nadzwyczajnej liczbie pospieszyli na wezwanie do zwiedzenia Tarnopola „serca Podola“.

Przybyło ze Lwowa Sokółów 140, Krakowa 20, Przemyśla 27, Strjły 14, Tarnowa 8, Stanisławowa 10, Jaworowa 14, Złoczowa 30, Zaliczono 13 i z Czeremchy 6. Oprócz tego reprezentantów wysłały Sokół z Rzeszowa, Dąbrowy, Radymna, Kołomyi, Jarosławia, Sanoka, Sambora, Brodów, Drohobycza, Łańcuta, Trembowli, tak, że gdy wszyscy stanęli w szuku przed dworcem kolejowym po godz. 3 popołudniu, powitał p. Tabkowski, Sokół i obywatel tarnopolski, zastęp druhów z górą liczącą półczwartą setki. Ludność wielotysięczna obiegająca dworce kolejowy, trybunę, z której p. Tabkowski przemawiał i zalegając a okoliczne place i ulice, głośnie, pełnymi zapału okrzykami wtórowała serdecznym słowem powitalnym, jakich nie szczędził gościnni Sokół tarnopolscy swoim druhom ze wszystkich zakątków kraju.

Na przemowę p. Tabkowskiego odpowiedział imieniem gości dr. Dzieńiewicz, poczem cała drużyna ruszyła pochodem przed siedzibę „Sokoła“ tarnopolskiego, żądając zwolnienia wszystkich do wyznaczonych kwatery.

Niebo nie było wyprawdzie zbyt łaskawe, bo od rana zawisł na niem chmury, a nado i rozporządzenie rządu rosyjskiego, który w obawie przed najazdem na Wołyn 100.000 sokołów nakazał graniczną strażą zdwoić baczność i uwagę, nie przyczyniało się do rozbudzenia wesołości — mimo to jednak festyn ludowy, który się o zmierzchu odbył w ogrodzie miejskim i koncert wieczorny w sali Sokoła wypadły nadzwyczaj świetnie. W koncercie pisywał się chór Sokoła lwowskiego, którego piękny tenor p. Bojarski odśpiewał „Śpiew Janka“ Wronskiego i „Mazurka“ Kraterra. Przy wyprzedanej i nabitę publicznością sali odegrało następnie grono artystów teatru stanisławowskiego „Dramat jednej nocy“ Aurelio Urbanińskiego.

Doskonała muzyka „Harmonii“ tarnopolskiej towarzyszyła sokołom we wszystkich pochodach, przystępując do pieśni narodowej, a ducha podnosiły wspomnienia wielkiej przeszłości, wywołane mistrowskim piórem Sienkiewicza i odświeżone zwidaniem Zbaraża i najbliższej jego okolicy, dokąd o świecie zrobiło grono lwowskich sokołów wycieczkę.

Drugi dzień zjazdu po niedobra rozpoczęł się wrozbą. Niebo zasnuło chmurami, lekkie deszcz od świtu, który w czasie ćwiczeń, gdy najmniej był potrzebny, lał jak z cebra. Od świtu też ruch w mieście. Sokółowie spieszą na próbę ćwiczeń. O godz. 9 zebrał przed gmachem Sokoła i msza św. w kościele, podczas której poświęcono sztandar. Szeregi sokołów karnie uszykowane przed kościołem ładnie przedstawiały widok. Zdjęto kilka fotografii. Po mszy św. pochód w otoczeniu tłumów do Sokoła, gdzie odbyła się ceremonia wbijania gwóźdź. Cała uroczystość miała cechę niezmiernie podniosłą i rozrzucającą. Mowy prawdziwie sokołskie, krótkie, jedne a myśli pełne.

Z uderzeniem godziny 1/4 do 4. rozpoczęły się ćwiczenia napróżd wolne bez przyrządów, potem z łaskami żelaznymi i maczugami.

Publiczność zrazu bardzo zimna, rozgryzała się i mimo fatalnej pogody zadowolona się entuzjastycznie. Po ćwiczeniach przemoczeni do niki „Sokołowie“ rozbiegli się, aby się osuszyć — zabawa ogrodowa odpadła z programu — i zebrało się dopiero o godz. 8. wieczorem w sali „Sokoła“ w której gładko tarnopolskie serdecznie ugościło brać przybyłą. I tu nie obszło się bez mowy i toastów, jak zwykle nacechowanych sokołową zwięzłością. O godz. 10. rano pociąg wiozący uczestników zjazdu stanął we Lwowie.

Miasto utrzymane, dzięki p. Bolesławowi Studzińskiemu, w wzorowym po-

rządku, czyni bardzo przyjemne wrażenie. Ulice szerokie, czyste, położenie malownicze. Wszyscy przesadzali się i wysadzali, aby pobyt Sokołom umilił. Zjazd ten nie może pozostać bez skutku dla idei sokolskiej.

Kołomyja d. 22. maja.

(W sprawie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.)

W sobotę dnia 20. b. m. odbyło się tu z inicjatywy oddziału pokuckiego tow. gosp. zebranie członków Towar. wzajem. ubezpieczeń z okręgu kołomyjskiego, które wysłuchało referatu komitetu poprzemysłowego wybranego, obejmującego postulat odnoszący się do zmiany statutu rzeczono Towarzystwa. Po wymianie zdań, zgodzono się jednogłośnie na wniosek, przedstawiony przez komitet, zmienić statutu w tym kierunku, aby zgromadzenie ogólne, zbierające się co roku w Krakowie, składało się nie jak dotąd z członków Tow., lecz z delegatów wybranych okręgami z pomiędzy członków uprawnionych do uczestnictwa w ogólnych zgromadzeniach. Wniosek został już zgłoszony na zgromadzenie, mające się odbyć w Krakowie dnia 3. czerwca. W celu zaś przeprowadzenia tegoż rozwinął oddział pokucki działalność, poruszył sprawę w gorącej odezwie do innych oddziałów, zachęcając je do spowodowania liczego udziału w zgromadzeniu krakowskim.

Zmiana jest zasadniczą i daleko idącą, zdolną oprzeć Towarzystwo na szerszym podstawie i wywołać w łonie tegoż większe zainteresowanie jego losem, niż to dotąd miało miejsce. Wniosek oddziału pokuckiego znalazł już odzew w innych oddziałach gospodarskich i jak słyhać, spodziewać się należy liczego zjazdu tego roku w Krakowie.

Z pod Zbyszniowa 22 maja.

(Sprawa rozszerzenia budynku kolejowego.)

Przed paru tygodniami zabłysła i do nas nadzieja, albowiem zjechała dawno upragniona komisja, mająca zadanie oceny i publicznego sądu stacyjnemu na lokalnej kolei Dębica-Rozwadów i zaopiniowania, czy takowe odpowiadają wielkości, urządzeniem i rozkładem swemu celowi. Komisja ta orzekła po poprzednim rozpatrzeniu się i dojrzalej rozważy, że stacja Zbyszniów, będąca jedną z najruchliwszych na tej przestrzeni, wymaga powiększenia magazynu a co najważniejsze, przybudowania poczekalni drugiej klasy i jednego pokoju dla naczelnika, który równocześnie pełni obowiązki pocztmistrza i w jednym małym pokoiku mieści kancelaryjną kolejową, telegraficzną i pocztową, a w dodatku przyjmuje do niej na schronienie obywateli z okolicy, jadących klasą drugą i czekających na pociąg, tak, że formalnie nie ma się gdzie obrócić. Otóż komisja ta uznawszy potrzebę niezbędnej rekonstrukcji budynku, obiecała, że takowa nastąpi, ale kiedy właściwie — nie wiadomo dotychczas, bo podobno funduszy na to jeszcze nie ma preliminarzowych, a cała okolica tymczasem od r. 1887 narazona na niewygody i ciśniecie, czeka i wygląda tej chwili z upragnieniem.

Można po przeczytaniu tych kilku słów dyrekcyi przyspieszyć tę dla nas nagłą sprawę, tak, aby rekonstrukcja jeszcze tego roku mogła być dokonana, jesteśmy bowiem jak najmocniej przekonani, że gdyby był p. prezydent Biłski przy swojej ostatniej wizyty sieci kolei galicyjskich zwiłdził naszą stację i opłakane jej stosunki, niezwadnie byłby zarządził rozszerzenie całej stacji Zbyszniów.

KRONIKA.

Lwów dnia 23 maja.

Zapiski osobiste. K. biskup Hryniewicki przyjmowany był 19. b. m. na audyencyi u Ojca św. w Rzymie.

Odniesienie. Znakiem nasz lekarz higienista, dr. Leon Nencki otrzymał zaproszenie na członka honorowego międzynarodowego Towarzystwa higienicznego w Gandawie. („Association internationale pour le progres de l'hygiene à Gand“).

Promocya. P. Aleksander Nowicki bronił 2. bm. w instytucie elektrotechnicznym w Petersburgu rozprawę swą na temat: „O komunikacji telefonicznej“ i odznaczony został stopniem inżyniera telegraficznego. P. Nowicki skończył instytut w r. 1889 i jest trzecim z rzędu z tych, którzy pomieniony stopień uzyskali. W niedzielę 21. b. m. na wszechniej warszawskiej, lekarz Władysław Janowski bronił publicznie rozprawę dla uzyskania stopnia doktora medycyny p. t. „Przyczynki do anatomii patologicznej żółciowej morskosi wątroby u człowieka“. Oponentami z urzędu byli profesorowie Brodowski, Łukjanów i prorektor Przewoski i przyznali autorowi stopień doktorski po świetnie przeprowadzonej obronie rozprawy.

Habilitacya. Profesor Karwowski z Głubczyce uzyskał w uniwersytecie wrocławskim facultatem docendi w angielskim języku.

Z armii. Porucznik Edward Sehuster 10. bat. obrony kraj. w Cieszynie przeniesiony w stan czynny armii, Kapitan 89 pp. **Mianowania.** Prezydent kr. dyr. skarbu zamianował konceptów skarbowych: T. Koczorowskiego, W. Dołężyckiego, J. Drożdża, E. Kolankowskiego, J. Weinberga, dr. J. Czynniaskiego, S. Gadowskiego, dr. S. Grabschida i W. Kamienobrodzkiego, inspektorami podatkowymi w IX. klasie rangi, konceptowych zaś praktykantów: B. Dumnickiego, W. Jakubowskiego, Fischera, W. Szankowskiego, H. Kochanowicza, J. Dąbrowskiego, A. Kościńskiego, R. Sawkę, E. Metzgera, W. Tadeusza Flacha i M. Czardera, konceptami skarbowymi w X. klasie rangi dla służby przy podatkach stałych.

Wojciech Klein przeniesiony do 67 pp. porucznik Otton Hebenstreit z 84 pp. do komendy 14 korpusu, podp. Adolf Alzner z 1 pp. do 4 p. nt. Ofęzał prowiant. Ferd. Hruby przeniesiony z Przemysła do Koszyc a Jan Thom z Koszyc do Przemysła. Kapitan Bron. Ustjanowski z 95 pp. przeniesiony w stady stan spoczynku.

Ze sfer adwokackich. Izba adwokacka krakowska zamianowała dra Franciszka Dziubczyńskiego, adwokata z Gorlic, ogólnym zastępcę adwokata dra Rolinsona, który się przeniósł do Wiednia.

Prezenta. Namieśnictwo nadało prezent na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Mykietyńcach, powiatu kosowskiego, ks. Andrzejowi Zawadzkiemu, dotychczasowemu zawiadowcy tegoż probostwa.

Rocznica. Dnia 22. bm. upłynęło 350 lat od chwili, kiedy Kopernik pożegnał światło dzienne.

Jubileusz. W kołach lekarskich w Warszawie czynią przygotowania do uczczenia półwiekowej pracy naukowo-lekarskiej dra med. Ludwika Natanson. Obchód wypadnie w dniu 7-ym czerwca br.

Przypomnienie. D. 3. czerwca br. upływa sto lat od chwili, gdy nieszczyśliwy twórca „Maryi“ Antoni Malczewski ujrzał światło dzienne. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby w dniu tym lub nazajutrz (w niedzielę) uczczono pamięć poety choćby skromnym wieczorkiem we Lwowie i Krakowie, a o ile możności i na prowincji. Wszak nie trudno złożyć stosowny program, podstawę zaś odczytu stanowiłoby może świetna monografia M. Mazanowskiego o życiu i dziełach poety. Kładziemy więc na sercu obowiązek czci wobec piewcy zapomnianego naszej młodzieży, Koła literacko-artystycznego, Czytelnia dla kobiet, Towarzystwo oświaty ludowej, „Gwieździe“, „Skale“ i wszelkim naszym patriotycznym instytucjom!

Nowy dar. Znany z pobytu w Galicji, Polak-Amerykanin, p. Erazm Jerzmanowski, z wielkich swoich dochodów corocznie wyznaczający znaczne kwoty na cele humanitarne i narodowe polskie — złożył tym razem na ręce dr. Asnyka 1000 złr. a to: dla zakładu zaniebanych dzieci w Krakowie, którego przełożonym jest ksiądz Siemaszko ze Zgromadzenia ks. Misjonarzy 100 złr., na kolonie wakacyjne krakowskie 300 złr., dla stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie 100 złr., na sprawozdanie zwłok śp. Teofila Lenartowicza 100 złr., na budowę domu akademickiego 500 złr.

Ze świąt. Pierwszy dzień pamiętki zeznania Ducha św. przeszedł we Lwowie w bardzo wesołym usposobieniu. Wszędzie zadowoleni, gdy mamy co oglądać i czego słuchać, a w niedzielę oprócz stałej przechadzki po wystawie sztuk pięknych, na której w pewnych porach dni świątecznych oprócz mnóstwa kapeluszy damskich, co prawda pięknych i okrywających piękne głowy, nie widzieliśmy absolutnie niepodobna, każdy ciekawski najkrótszą drogą dążył do ratusza oglądać zbiory p. Siemiradzkiego i kamienną a jednak uskrzydloną „Wiktoria“ Popiela. Ponadto każdy przebiegł Lwówianin i każda piękna Lwówianka, jeżeli już w bramie nie zawadziła — przemówiła, zszedłszy przez szanującego tradycje obywatela, dozorę domu, przypominali sobie po wesołym wyglądzie unajonych kamienie, że to święto wiosny, słowików, początek wycieczek zaniepokojonych z piwem, szparagami i innymi doskonałościami kuchni brzołuchowickiej i zimnowodziekiej. Wycieczki te, w których w niedzielę mnóstwo osób wzięło udział — w poniedziałek niestety całe popołudnie deszcz mżył — dobrodziejstwem były dla tych, co nie mogli się dostać na przedstawienie teatralne „Strasznego dworu“ i którzy choć cokolwiek ułagodili przykre uczucie zawodu słuchaniem tryłów rzeczywistych słowików w zamian za tryle prawdziwego słowika p. Myszygi. Szczęściem też, doszły jest pod Lwówem lasów i gajów, bo inaczej wycieczkowicze wobec obcinanych masami młodych gałązek na maj, musieli by pod nagłymi konarami odpoczywać po tygodniowych trudach. Wogóle wśród rozdzierniających uszy produkcji młodzi lwowskiej, ewincjącej się w muzyce na szwarzach, strzałach, które się rozlegały ze Strzelnicy miejskiej, muzyk wojskowych, żydowskich i naturalnych, świątecznych wity, tanów i poniedziałkowego deszczu — przeszły dwa dni świąt tak przyjemnie, jak tylko mogły, a jeżeli przyjemniej nie mogły tego roku, to może lepiej będzie na drugi.

Wystawa krajowa 1894. Biuro budowlane wystawy krajowej, pomieszczone dotychczas w gmachu ratuszowym, przeniesione zostało na plac wystawowy do domu administracyjnego dyrekcyi (willa Padewskiego).

Znana firma lwowska G. Schapiry, syn, zdeklarowała się wykonać jako przedmiot wystawowy dwa okna kolorowe w ołowiu wyprawione, mające zdobić fronton pałacu przemysłowego.

Budowa pawilonu architektury przeznaczona na wystawę przedmiotów architektonicznych, ma być wkrótce już rozpoczęta. Budynek ten w stylu czysto greckim, po ukończeniu wystawy pozostać ma stałe na wzgórzu stryjskiem.

Fundacya im. Kościuszk. Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego odbyło się w piątek dnia 19. b. m. posiedzenie komitetu miejskiego lwowskiego. W mowie zagajającej podniósł przewodniczący, że okazuje się potrzeba energicznej, czystej działalności i żywej agitacyi, uchwalono przystąpić niezwłocznie do umieszczenia puszki składkowych ofiarowanych przez p. Leona Bratkowskiego w liczbie 1000, we wszystkich znaczniejszych zakładach stojących dla publiczności otworem. Wybrano zastępcę skarbnika p. Stokowskiego w osobie ks. Korzeniowskiego. Na wniosek hr. Borkowskiego postanowiono pewną część ofiarowanych przezeń przez fundacyi chromolitograficznych wizerunków Kościuszki (rysunku J. Kossaka) oddać księgarzom miejscowym do sprzedaży po 10 ct. za sztukę — częścią zaś rozprzedać między młodzież szkolną, co na własną prośbę poruczone p. Opalkowi.

Towarzystwo strzeleckie rozpoczęło w niedzielę doroczną swą uroczystość „króla

kurkowego“. O godz. 11 rano odbyła się msza w kościele OO. Franciszkanów, na którą przybyli członkowie Towarzystwa przejawiający w strojach polskich. Popołudniu z mieszkaniami dotychczasowego króla kurkowego d. Góralskiego udui się jego poddani długim szeregiem powozów na Strzelnicę miejską. Król jechał w powozie prezydenta p. Mochnackiego poprzedzany przez misztę ceremonii p. Ilnatowicza i obu marszałków z buławami pp. Michalskiego i Makana. W sali strzeleckiej po przemowie prezydenta złożył król swe insygnia, a marszałkowie swoje łaski i ogłoszono bekrólowie. Po wręczeniu medalu pamiątkowego zdetrzonowanemu przez upływ czasu władcy lwowskich strzelców, rozpoczęło się natychmiast strzelanie królewskie które trwać będzie aż do przyszłej niedzieli do godz. 7 wieczorem, a którego wynik da początek nowemu panowaniu.

Obok tej uroczystości czeka Towarzystwo strzeleckie nowa niemięj wielka, a mianowicie poświęcenie nowego sztandaru ofiarowanego przez p. Machayskiego.

Rant. Miłą wiadomością możemy się podzielić z czytelnikami, a mianowicie że p. M. Rodoń na zakończenie środowego rautu w Kole lit. art. odczytał najnowszą swoją list do redaktora *Kuryera warszawskiego* o wiosnie. W rautcie tym wzięło udział p. Myszyga, p. Kruszelnicka, p. Korolewiczówna, p. Bohusówna, p. Górski i p. Wolfsthal. P. Skalski wygłosił monolog.

Festyn akademicki, który się odbędzie w pierwszych dniach czerwca, dzięki poparciu ze strony publiczności, zapowiada się bardzo dobrze. Młodzież nasza pewna zwycięstwa, jakie odniosła na raucie akademickim, tak pod względem artystycznym jak i materialnym i teraz gorąco zajmuje się urządzeniem festynu, spodziewając się jeżeli nie lepszych to z pewnością takich samych rezultatów. Komitet stara się, by wszystkim jak najprzejrzystej upłynął czas na festynie. Tak dla starszych jak i dla dzieci przygotowuje się wiele niespodzianek, o których, nie chcąc uprzedzać programu, powiemy w swym czasie. Ze względu że będzie to jedna z pierwszych zabaw w tym sezonie i że względu że festyn odbędzie się na doświadczenie towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej, sądzićmy że publiczność nasza umiająca zawsze cenić zabiegi młodzieży, poprze ją chętnie w szlachetnych zamiarach i na teraz przyczyni się do urządzenia festynu nadsyleniem darów na loteryę fantową do lokalu Towarzystwa „Bratniej pomocy“.

W programie festynu techników, który się odbędzie już 28. bm., a którego wszystkie szczegóły wkrótce podane będą do publicznej wiadomości — jest także obraz z żywych osób. Otóż układu obrazu tego podjął się uprzejmie artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel.

Uroczystość szkolna. W nowo założonej w tym roku szkole mieszanej im. Ziromowicza przy ul. Łyczakowskiej, odbył się dnia 12. bm. uroczysty obchód patrona tej szkoły św. Jana Nepomucena. Po nabożeństwie w kościele św. Antoniego, zgromadzili się uczniowie i uczenie wraz z grotem nauczycielskiem w gustownie przystrojonych pokojach, w których przemówił ks. katecheta, skreśliwszy w wymownych słowach żywot św. Jana Nep., poczem nastąpiły stosowne do uroczystości deklamacje uczniów i śpiew. W uroczystości tej wzięli udział także dzieci szkółki Froebelskiej, pierwszej w naszym mieście przy tej szkole założonej. Miło było słyszeć, jak trzy i czteroletnie dzieciaki śmiało i zrozumiale wygłaszały krótkie wierszyki. Przy tej sposobności oglądać można było rozmaitego rodzaju robotki ręczne, wykonane przez dzieci tej szkółki.

Z miasta. Od niejakiemu czasu zwożą furmanki magistrackie śmiecie i inne odpadki na drogi publiczne, poprowadzone ulicami Snopkowską i Krzyżową i składają takowe na pochyłościach ziemnych nasyppów w celu rozszerzenia tych dróg. Te cuchnące śmiecie rozgrzebuja potem dzieci i dorosłe osoby, wydobywają samoty, papiery lub inne przedmioty nadganie i roz

PROBNE OGŁOSZENIA
po cenie od wy...
Najmniej za 10 ct, tylko odda...
NOŻYCE angielskie do strzyżenia owi...
tuzin zlr. 10 — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 548
STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów, Ossoliński 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenty mechaniczne (aryston, manopany etc.) Na raty. Cenniki gratis. 534
URZĘDNIK z pensją 1000 zlr., prawem awansu, emerytury, pragnący pojąć za żonę pannę lub bezdzietną wdowę, w wieku od 22 do 28 lat, z wiadomości, którego procent odpowiadałby przybliżeniu jego pensji. Listy będą odbierane od 1. czerwca pod adresem: „Urządnik 1000“, w Administracji Gasy Narodowej. 560

NAUCZCIELKA wysoko wykształcona, posiadająca doskonałą znajomość języka, rysunku. Adres: Lwów, Rynek 7, Orłowska. 559

Farby olejne
gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, brzozeł, tarantasów itp.
poleca 4501

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 1. 38.

Dla dobra kraju!
Dnia 3. czerwca br. widać numer okazowy, tygodnika dla handlu i przemysłu pod tytułem:
„EKONOMICZNA NARODOWA“.
W skład redakcji wchodzi ludźmi fachowi ze świata handlowo-przemysłowego. Będzie to najlepsze pismo handlowo-przemysłowe w kraju, bo podoła on wszystkim potrzebom i interesom tak rolników jak i kupców, a pochożąc z kraju i zagranicą ze źródeł urzędowych lub wiarygodnych.
Przenumerata roczna 5 zlr., półroczna 2 zlr. 50 ct., kwartalna 1 zlr. 25 ct. Dla kółek rolniczych 20% zniżka.
Abonentci płacący połąkę prenumeratę, zapewniają sobie znaczną ulgę w zaciąganiu interesów.
Nr. z dn. 3. czerwca, przy zamówieniu pisemnym w Administracji: Kraków, ul. Karmelicka 1. 2, za darmo.
Przemysłowców krajowych uprasza się o nadesłanie adresów a wymienieniem gazety przemysłu. 4536

Parowa fabryka pierników
H. CZYŃSKI w JAROSŁAWIU
poleca znakomity 4488
PIERNIK KRÓLEWSKI
nadałany konfiturami i miodem, elegancją pakowania, sztuka 20 ct. Własne składy: LWÓW ul. Halicka, KRAKÓW Sukienice.

Przeżył w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY
chińskie
po zlr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Wysiewki herbaciane
po zlr. 1-50 i 1-70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek 1. 42.

Stary Cognac
destylowany, z wino własnej uprawy, dostarcza od najpiękniejszej jakości francusko i butelki za 6 zlr., albo 2 litry za 8 zlr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styria.

Preparaty odmładzające
władztwa sztabowego Dr. Müllera, sfergajone podług przepisu lekarza i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecane przeciw wszelkiego rodzaju stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn, powstających skutkiem rozstrojenia nerwów, tających grzebień młodości i wysuszenia i osłabienia nerwów, oraz nerwowe drżenie rąk i nóg. Preparaty te przywracają siłę i zdrowie, a także młodość i elastyczność. Polecane są szczególnie jako środek wzmacniający przeciw osłabieniu nerwowemu i wyczerpaniu siły mięsnej (impotencja). Cena z dodatkowym lekarstwem przepisanym uleży 8 zlr. 10 ct., poosta 4 zlr. 50 ct. Skład tych wypróbowanych preparatów: St. George-Apothek, Wien, V. Wimmergasse, 33, dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 4175
Skład we Lwowie w aptece p. Mikolajca. — W Krakowie w aptece p. E. Stockmara.

OSTATNI WYKAZ
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
87, Boulevard de Strasbourg, 87
PARIS
Mydło IXora nie tylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szereg właściwości szkodzących zmarszczek. Łagodzi i białe pory skóry i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

„MARJÓWKA“
Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).
Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikowi, w uroczym miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W otoczeniu zakładu kaplica, w której się odbywają nabożeństwa. Wzorowe urządzenia tak dla gości jak i dla pracowników (przebieganie z wózami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnego. W tym rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obłata woda źródłowa, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, łąki deptak. Spacer w parku zakładowym i lasach przykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacji udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.
Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4488
Dr. Stanisław Dekanski lekarz kierujący.

W sali Towarzystwa „Frohsinn“.
W wtorek dnia 23. maja 1893 r.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
SEANS STARTLING PHENOMENA
znanego we wszystkich częściach świata prestidigitatora i iluzjonista
CHEVALIER THORN
z dziedziny nieograniczonych tajemnic. 4518
WIECZÓR W KRAJNIE ZŁUDZEŃ
największy tryumf iluzji, po raz pierwszy we Lwowie
„Aerolitha“, czyli tajemnica wędrowniczkowej powietrznej
Codzień wieczór przedstawienie. W środę, sobotę i niedzielę popołudniowe przedstawienie po zniesieniu cenach. Początek popołudniowego przedstawienia o godz. 3 po południu, wieczornego o godz. 7 1/2 wieczór. Bliższe szczegóły w afiszach.

Fabryki krochmalu
niezrównane w swojej wydajności.
Urządzenie i przetwarzanie podług mojego prostego, opartego na doświadczeniu taniego a wybornego systemu. 4522
W. H. UHLAND, inżynier spec. budowy fabryk krochmalu.
Kukurudza Prospekty na żądanie. Ryś

Machiny parowe
od 10 do 50 HP, wraz z odpowiednimi kotłami. 4526
Motory 2 do 15 HP
używane, lecz w najlepszym stanie tanie do nabycia u **H. FISCHER**, Wien, Favoriten, Simmeringstrasse 150.

Z ces. król. uprzw. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
o. k. dostawców dla cesarsko-węgierskiego dworu
Plótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ściorki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4513
JANA BIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odpowiadającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Obwieszczenie. 4525
Niniejszem podaję do wiadomości, że kamieniołomy miejskie Trembowelskie, znane z najlepszej jakości kamienia, objąłem w dzierżawę, w których wyrabiają się rozmaite płyty chodnikowe, kostki do bruku, schody, odźwirki, stoły, ławki, pomniki, toczydła, bruki itp.
Upraszam o łaskawe zamówienia, które niezwłocznie wykonuję. Ceny wyrobów kamiennych umiarkowane. Na żądanie udzielam cenniki.
M. Steinig, w Trembowli.

Dla mężczyzn!
Najpiękniejszym wynalazkiem obecnego czasu jest bezsprzecznie galwanizacja elektryczna do samodzielnego użycia, która w osłabieniu siły męskiej zawsze okazuje się bardzo skuteczną. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nasi się nie wzdurzymy w kwestii kamizelki. — Opła przesyłać darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfied**, Wien, I. Schulerstrasse 1b. 4300

LUBIEN
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródku i Szczerowie położony, otwartym zostaje dnia 20. maja. 4447
Urząd pocztowy, telefoniczny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.
Łazienki z wannami porcelanowymi i tarasami, kąpielami. Kąpiele siarczano-mufowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masaż (masaż i masażka fachowo udzielone).
NOWOŚĆ! Przyrząd rozpylający wodę chlorowaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, używany do dezynfekcji. Kąpiele siarczane z urzędowaniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 40 ct. do 1 zlr. 20 ct. dziennie. Powna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 30. czerwca i w II. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tym czasie doznają upustu nabozy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa powiatowe. — Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy. — Obserwatorium utrzymywane park, cienie świeżych owoców. — Kąpiel z codzienną kąpielą. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcja zakładu.

Jedynym i wyłącznie w użyciu przyjemnym naturalnym środkiem rozwalniającym jest
FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
nazwana 4387
Królową wód gorzkich.
Uznana chlubnie przez wszystkich lekarzy. — 10 złotych medali z wszystkich wystaw. — Znana w całym świecie. — Wszędzie do nabycia — Należy wyrazić żądanie: **FRANCISZKA JOZEFA WODY GORZKIEJ** i unikać starannie innych wód, nazwanych „Cesarska“ lub „Budzińska“ wodą gorzką.
Dyrekcja w Budapeszcie.

Bardzo dużo pieniędzy
można teraz szybko zarobić 4518
na pewnej spekulacji giełdowo-zbożowej.
Zlecenia przyjmujemy bez pokrycia, jednakowoż wyłącznie tylko od osób dobrze zytuowanych i odpowiedzialnych, jakoteż znanych firm, właścicieli dóbr, nieruchomości itp. List wprost z pełnym imieniem i nazwiskiem, należy adresować: „Korn & Welsen“, M. Dukes, Wien I/1. Poszukujemy sumienionych agentów.

Z powodu wydzierżawienia dwóch folwarków
odbędzie się dnia 30. maja o godzinie 10
w dworze Oskreszynie (mila od stacji kolejowej Chodorów)
LICYTACYA 4513
na pozostałe inwentarze żywe i martwe, między którymi trzydzieści kilka dobrych krów dojnych, trzydzieści kilka byczków 2- i 3-letnich, 20 kilka koni, tudzież siewniki, grabarki, wozy, plugi, uprzęż i t. d.

Dwie parowe młocarnie
w zupełnie dobrym stanie, z garniturami, z których jedna o sile 6, druga 8 koni 4514
tanio do sprzedania.
Na żądanie wskaże adres Administracya „Gazety Narodowej“.

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana
XVI. Loteryja państwowa
z przeznaczeniem na wojskowe cele dobroczynne.
3.133 wygranych w ogólnej kwocie zlr. 170.000
pomiędzy temi:
1 główna wygrana na 60.000 zł. z 2 poprzednimi i 2 następnymi
wygranymi po 500 zł., 1 wygrana na 30.000 zł. z 1 poprzednim i 1 następnym
wygranym po 250 zł., 2 wygr. po 10.000 zł.
10 wygranych po 1000 zł., 15 wygranych po 500 zł., 100 wygranych po 100 zł., tudzież wygrane na serie w łącznej kwocie zlr. 30.000.
Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie dnia 27. czerwca 1893.
Jeden los kosztuje złr. 2
Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych w Wiedniu, Riemergasse 7, (Jacobberhof), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.
Losy wyszły się nie loszące nie za portę.
Wiedeń w marcu 1893.
Z c. k. Dyrekcji loteryjnej
oddział loterii państwowych na cele użyteczności dobroczynności publicznej. 4566

L. 675. 4496

Konkurs
na posadę sekretarza Rady powiatowej Śniatynskiej
prowilozycznie w pierwszym roku.
Uposażenie: stała płaca . . . 1200 zlr. w. a.
dodatek aktywny . . . 300 „ „
dwa kwinkwenia po . . . 100 „ „
Wymogi: ukończone studia prawnicze z wszystkimi egzaminami państwowymi i dowody odbytych praktyk polityczno-administracyjnych. Termin do wniesienia należyście udokumentowanych podań upływa z dnem 15. czerwca 1893.
Objęcie posady nastąpi z dniem 1. lipca 1893.
Z Wydziału powiatowego
Śniatyn, 10. maja 1893.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najskuteczniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytworzenia i porostu włosów pobudza. Żyłki pokrywają się pięknym włosom. Ceny flakon 3 zlr., pół flakonu 1 zlr. 60 ct.
Cezarin niesamowity środek na wygubienie nagłotków Pudełko 40 centów.

Viola przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeża i odświeżający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadziło antymiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmaty, szkodliwe szkodliwym, daje przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mieszkaniach dziecięcych — Flakon 50 ct.

Trociecki desinfekcyjny do kadzenia, radykalnie oczyszcza powietrze. Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIŁA SOSNOWEGO.

Przez miłego lasowego zapachu, posiada niezrównane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkalne w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do odświeżania osobom cierpiącym na choroby płuc.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zlr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydeje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

IAN INNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukienice 1. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

FIGURKI BLANCARDA
NA JODZIE ZŁAZA NIEMIENNYM
Aprowizacja przez Akademię medyczną w Paryżu, adnotowana przez Farmaceutów oficjalnie francuską, adnotowana przez ces. Medycynę w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jody i Seleny pigułki te skutkują wyłączeniem wszystkich rodzajów chorób, które wywołuje szkodliwy (puchły, zatłoczone kanały, hamowy, etc.) alabaster, przeciwnie którym wywołuje zdrowie i siłę. W Czerwcu (bielaczka), w Lutowcu (bielaczka), w Ameryce (zatłoczenie), w Anglii (zatłoczenie), w Bułgarii (zatłoczenie), w Rzymie (zatłoczenie), etc. Głównie poleca się lekarzom i aptekom, nadzwyczajnie, do podtrzymania organizmu i do wzmocnienia konstytucji limitacyjnej, doświadczeń i doświadczeń.
N.B. — Jod nieczysty lub sepiowego koloru, jest lekarstwem niebezpiecznym, powodującym. Jako dowód cytujemy: autentyczny prawdziwych FIGURKI BLANCARDA, żądać należy, naszą placę na srebrze i podpis naszego cieleńca polskiego, w spodu medalionu stylizy.
Apłikacja w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYTRZYMAĆ SIĘ PALCERSTW.

Kąpiele morskie WYK na Föhr.
Klimatem najzdrowszym i najczystszy jest wódka z Föhr, położeniem i rozciągłością pomiędzy morzem a górami. Szczegółowe prospekty z podaniem najkrótszej drogi, jakoteż wszelkie wyjaśnienia rozsyła na żądanie Zarząd zdrojowy i właściciel zakładu G. C. Wolgast. 4426

Fabryka wózek dla dzieci i foteli dla chorych.
Klasy: we Lwowie J. Königberger, ul. Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukienice 30.
Fabryka i skład główny: **L. Baumann** WIEDEŃ VII. Seidengasse 3. Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4417

Kantor wymiany
C. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca:
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premowane
5% listy Alpoteczne bez premii
4 1/2% listy Towar. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4 1/2% pożyczek krajową galicyjską
4% pożyczek propinacyjną galicyjską
5% pożyczek propinacyjną bułgarską
4 1/2% pożyczek węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczek propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wpłaty, a już płatne miejsce w papierach wartościowych, tudzież zapłacone kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś samiejacowo, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, w których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ceny niższe o 150/0

TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 8787

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tutzież
pasy do maszyn, liny katarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby podobne, jako to: nakrycia salonne na stół, frunki do okien, siatki do łowienia danieli, łodki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i szuagów itd. wykonywane bywają starannie na osobną samowolność.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyśle Bazar Im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowy; w Lublinie Towarzystwo handlowe; w Łodzi Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnobrzegu handel A. Swiderskiego.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Sutechowski. Ks. Leon Pastor.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbowski 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryskich.